

Uważnie patrz w mą zieloną toń,
Otchłani nie lękaj się.
Otwórz swą duszę i naciesz swój wzrok,
Strach w zachwyty przemienić chcę.

Zagłada w głębie niewinnego słońca twarz,
Nocami księżyc daje jej swój blask.
W tańczącym świetle i odbitych cieniach gwiazd
Jak w lustrze roztańczone głowy.

Gdzieś blisko tu, lecz wzrok nie wie gdzie,
Cień szary przewija się.
Wystarczy tylko zanurzyć dłonie w toń,
Strach nagle ogarnie cię.

Nie może dotrzeć niewinnego słońca twarz
Nocami księżyc ledwie nikły rzuca blask
W tańczących cieniach ułamany skrawek gwiazd
Jak we mgle widać tylko szarość.

Tam skąd dochodzi tajemny szmer
Wrak stary rozkłada się
Nieznane zbrodnie pieszczzone przez mrok
I nie wie nikt o tym, że...

Już zawsze tylko niepokornych myśli moc
Chce sięgać w otchlań, gdzie panuje wieczna noc
Nie dotrzesz tutaj choćbyś nawet chciał
Tu wszędzie zimna jak stal cisza!